

## Drodzy Uczniowie klasy .....

Cieszę się, że dotarliście do Nepalu, szukając odpowiedzi na pytanie, co jest w życiu ważne. To bardzo istotne pytanie, a odpowiedź trudna, jak wejście na szczyt Mount Everestu! Myślę jednak, że znalezienie odpowiedzi jest możliwe, tak samo jak da się wejść na ten najwyższy szczyt, tylko trzeba się do tego bardzo dobrze przygotować.

Mam na imię Abhaya, mam dziesięć lat i mieszkam w Pokharze, mieście położonym w samym środku Nepalu, skąd pięknie widać zaśnieżone szczyty górskie. Moi rodzice nie są bogaci. Kiedy nadszedł czas, żebym zaczęła naukę, powiedzieli mi, że nie mają pieniędzy, aby posłać mnie do szkoły. Na szkołę i podręczniki dla moich braci im wystarczyło, nawet dla tego młodszego. Na zdjęciu, które załączam do listu mój młodszy brat uczy się angielskiego.



Moi bracia uczą się w szkole, a ja miałam uczyć się, jak dbać o dom. Bardzo mnie to zasmuciło i zdenerwowało, przecież to takie niesprawiedliwe! Wiedziałam jednak, że wiele moich koleżanek z okolicy jest w podobnej sytuacji. Chłopcy mają pierwszeństwo, żeby pójść do szkoły, a dziewczynki zostają w domu. Nie ma nic złego w pomaganiu мамie w porządkach, praniu i gotowaniu, ale przecież my też chcemy się uczyć czytać, pisać i robić takie ciekawe, skomplikowane obliczenia jak moi bracia. Przecież można pogodzić pomaganie w domu i naukę!

Codziennie przyglądałam się pobliskiej szkole i zauważyłam, że zawsze wychodzi z niej grupka roześmianych trochę starszych ode mnie dziewczynek. Zauważyłam też, że mieszkają blisko mnie, w takim domu dla dziewcząt, które z różnych powodów nie mogą wrócić do swoich rodzin. Zobaczcie na zdjęciu – one mają duży wspólny pokój, w którym śpią i się uczą.



Strasznie się wstydziłam i bałam, że mi odmówią, ale w końcu odważyłam się zapytać, czy mogłyby mi pożyczyć swoje książki do nauki z młodszych klas. I wyobraźcie sobie, że mi pożyczyły! A nawet zapytały dyrektora swojej szkoły, czy nie mógłby mnie także przyjąć do klasy początkującej. Dyrektor porozmawiał z moimi rodzicami i oni się w końcu zgodzili. To był dzień wielkiej radości i dumy, bo dzięki temu, że odważyłam się poprosić o to, na czym mi bardzo zależało, udało mi się rozpocząć naukę w szkole.

Dzięki koleżankom poznałam również inną starszą dziewczynkę, o której muszę Wam koniecznie opowiedzieć. Pokażę Wam zdjęcia!

Tu przed mikrofonem w studio radiowym siedzi Kamala. Ma 15 lat. Ona to jest wyjątkowo odważna! Jest dla mnie wzorem! Miała bardzo smutne dzieciństwo: musiała żebrać na ulicy, żeby mieć co jeść, a potem jeszcze jeden pan ją oszukał i zrobił jej krzywdę. Na szczęście znaleźli się inni ludzie, którzy się nią zaopiekowali i dali jej bezpieczne schronienie. Kamala mówi, że jej przykre doświadczenie sprawiło, że teraz chce pomóc innym, tak jak jej udzielono pomocy. Powiedziała mi też, że nauczyła się walczyć o to, co jest dla niej ważne. Teraz uczy się i pracuje w radio.



W ubiegłym roku obchodziliśmy Międzynarodowy Dzień Dziewczynek (tak, tak – jest takie święto – 11 października!). To zainspirowało Kamalę do przygotowania specjalnej audycji radiowej związanej z sytuacją dziewczynek w Nepalu. Ja i koleżanki mogłyśmy się przyglądać jej pracy – w końcu jej celem było także to, żeby i nam było lepiej! Też chciałyśmy się włączyć do działania. Najtrudniejsze było zadawanie pytań ludziom na ulicy – patrzyłam, jak robi to Kamala.



Ona też się trochę denerwowała, zanim do kogoś podeszła, ale potem już swobodnie i spokojnie rozmawiała. A ja? Bardzo się obawiałam reakcji dorosłych, ale w końcu także przezwyciężyłam strach i zapytałam kilka osób, czy wiedzą, że jest takie święto jak Międzynarodowy Dzień Dziewczynek i dlaczego zostało ustanowione. Ludzie, których zapytałam nie wiedzieli. Byłam bardzo przejęta. Poczułam

większą odwagę, bo zrozumiałam, że to jest ważne, żeby jak najwięcej osób wiedziało o tym święcie. Wytłuma-  
czyłam im, że chodzi o to, żeby dziewczynki i chłopcy mieli takie same prawa, np. żebyśmy razem mogli chodzić do szkoły. Chciałabym, żeby nasze rodziny cieszyły się z narodzin dziewczynek, tak samo jak cieszą się z narodzin chłopców, a nie były smutne. No przecież nikomu krzywda się nie dzieje, kiedy ja się uczę matematyki i jestem w tym coraz lepsza, a mój brat świetnie tańczy i pisze wiersze.

Wyobraźcie sobie, że zaangażowaniem i tym, że nie boję się mówić, co jest dla mnie ważne, zdobyłam uznanie moich kolegów. Widzą, że walczę o to, co dla mnie – ale i dla nich – jest ważne, choć czasem powoduje to kłopoty i nie wszyscy są zadowoleni.

I wiecie co? Jestem przekonana, że odwaga jest wielką wartością i to nie tylko ta potrzebna, żeby zdobyć najwyższą górę świata, ale właśnie ta okazywana na co dzień, żeby przyznać się do błędu, wystąpić w obronie czegoś, co jest dla nas ważne, żeby robić ważne rzeczy, nawet jak nie wszystkim się to podoba. Takiej odwagi w dalszej podróży życia Wam życzę!

*Wasza Abhaya*